



JOLANTA ANTECKA

O paniach, panach i miejscach
E-MAIL: KRAKOW@DZIENNIK KRAKOW.PL

No to zatańczmy...

Nie da się ukryć: byliśmy pokoleniem tańczącym. Jakże tam byłeś? Jesteś i będziesz, póki nogi służą. O metrykę mniejsza.

Każdy tydzień należało podsumować tańcem; najczęściej w klubie studentów, rzadziej na większych tanecznych imprezach, okazjonalnie na balach. Taneczna aktywność słabła znacznie w Adwencie i w Wielkim Poście. Czas byłby programowo świeckie, życie niekoniecznie; inaczej niż teraz. Advent był bardziej wyrozumiały; tańczyło się na andrzejkach, a zaraz po andrzejkach Akademię Górniczo-Hutniczą ogarniało barbowe szaleństwo zagarniające także kolegów z innych uczelni.

Co tańczyliśmy my, studenci w latach 60.? Na początek moich studiów był

„Petite fleur” – przebojowy, słodki jak ulepek, ale wciąż lubiany. „Diana” Paula Anki i – oczywiście – boski Elvis, zaraz też nadciągnęli Beatlesi. Bodaż pierwszym przebojem, jakim wkroczyli w życie studentki Krakowa, było „Ye, ye, ye”, zdobyte przez Romka Danaka, szefa studenckiego radiowęzła Alma Radio, i odtwarzane na tańcach w klubie Żaczek. Z biegiem czasu repertuar poszerzał się o nowych wykonawców, nowe rytmy, nowe przeboje. Przybył „Speedy Gonzales” i inni.

Student bawili się głównie w klubach. Prywatki były, ale nie dla nas, dumnych ze studenckiej dorosłości. Podobno prywatki jeszcze do barbowego szaleństwa zagarniały także kolegów z innych uczelni.

W Krakowie nie będzie zakazu palenia węglem

O TYM SIĘ MÓWI. Prezydent miasta i marszałek województwa piszą do siebie listy, a małopolski sejmik podejmuje rezolucję. Nic jednak z tego nie wynika.

GRZEGORZ SKOWRON

grzegorz.skowron@dziennik.krakow.pl

Na biurku wicemarszałka województwa małopolskiego Wojciecha Kozaka wcale nie leży projekt uchwały w sprawie wprowadzenia w Krakowie zakazu palenia węglem. Jest za to odpowiedź na list prezydenta Krakowa, który zwrócił się do władz regionalnych o wprowadzenie takiego zakazu.

Dla walczących o czyste powietrze w Krakowie nie mamy dobrych informacji – zakaz stosowania węgla w przydomowych piecach nie zostanie wprowadzony. – Jestem gotowy przedstawić projekt uchwały w sprawie określenia, jakiego rodzaju paliwa można stosować do ogrzewania w Krakowie, ale wcześniej prezydent miasta musi zagwarantować pieniądze na rekompensaty dla osób, którym po zmianie sposobu ogrzewania wzrosną wydatki na ciepło – tłumaczy wicemarszałek Wojciech Kozak.

Pismo z żądaniem pokazania źródeł finansowania takich rekompensat gotowe jest do podpisu i być może już dziś zostanie wysłane do magistratu.

Wicemarszałek nie ukrywa, iż nie wierzy, by miasto miało pieniądze na takie rekompensaty. Te przepuszczenia wynikają nie tylko z tego, że do tej pory nie było o tym mowy.

– W ubiegłym tygodniu na wniosek miasta Krakowa wykreśliłismy z listy przyznanych uniijnych dotacji projekt wyposzczenia w solary placówek oświatowych w Krakowie. Miasto nie miało pieniędzy na wkład własny do tej inwestycji – mówi Stanisław Sorys, członek Zarządu Województwa Małopolskiego.

Teoretycznie zakaz stosowania węgla do celów grzewczych w indywidualnych gospodarstwach domowych może być wprowadzony jeszcze w tym roku. Wszystko wskazuje na to,

że jeszcze przez długie lata nikt nie podejmie tak kontrowersyjnej decyzji, a politycy będą zrzucac odpowiedzialność za jej brak na innych polityków.

Podczas wczorajszej sesji sejmiku widać było wyraźnie, że część radnych odpowiedzialność za trudne decyzje zrzucą na rząd, bo to on może tak kształtować politykę cenową, żeby zachęcać ludzi do korzystania z bardziej ekologicznych źródeł ogrzewania niż węgiel. Kontrowersje wzbudzało więc apelowanie do samorządów o podjęcie działań służących ograniczeniu smogu, ale po gorącej dyskusji i długiej przerwie na zastanowienie rezolucja w sprawie poprawy powietrza została przyjęta. Wprawdzie wielu radnych przyznawało, że sama rezolucja niczego nie zmieni, ale z drugiej strony tak wielkiego problemu jak zanieczyszczenie powietrza nie

STOP
SMOG

można przemilczeć, a rezolucja to impuls do dyskusji.

Obawiam się, że alarmy dotyczące coraz bardziej zanieczyszczonego i coraz bardziej szkodliwego powietrza nie przyniosą efektu w postaci radykalnych rozwiązań. A to dlatego, że nie ma jeszcze takich badań, które pokazywałyby, że smog zabija. Na razie tylko szkodzi, zmniejsza wagę noworodków i ich iloraz inteligencji. A to za mało, by politycy znaleźli pieniądze na rzeczywistą walkę ze smogiem.

A ja mam radykalny pomysł. Wzorem fotoradarów na drogach można by wprowadzić fotoradary na wszystkich komunikach. I karać każdego za przekroczenie norm zanieczyszczenia powietrza. I wtedy prezydent miasta, a także marszałek województwa mogliby tłumaczyć, że nie chodzi im wcale o łapanie dziur w budżetach i jak bardzo będą szczęśliwi, gdy nikt nie zapłaci ani złotówki za emisję zanieczyszczeń.